Nr. 1. **Kraków, czwartek 2 stycznia 1908.** **Rocznik IV.**

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . . . . kor. 10·—
„ półrocznie . . kor. 5·—
„ kwartalnie . . kor. 2·50
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 12·—
w innych państwach: rocznie kor. 15·—
w Krakowie: rocznie . . . kor. 8·—
„ kwartalnie . kor. 2·—
z dostawą do domu rocznie kor. 10·—
Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Pismo chrześcijańsko-socyalne.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia. Zmiana adresu 20 halerzy.

Na przełomie 1907|8.

Wskazówka na zegarze wieczności posunęła się o jednę cyfrę naprzód, znacząc npływ bezpowrotny roku 1907, a zarazem z nim ukończenie trzeciego rocznika wydawnictwa „Postępu“. Okres czasu to na pozór niewielki, wobec istnienia innych wydawnictw, których roczniki kończą się może w tych dniach cyframi daleko odbiegającymi od naszej. A jednak trzy lata pracy w tak trudnych i twardych warunkach z liczeniem tylko na siły własne, upewnia nas i zachęca, żeby podniesiony raz sztandar chrześciańskiej sprawiedliwości społecznej dla wszystkich warstw stanów w społeczeństwie — nieść dalej naprzód i z niezachwianą wiarą: zdążenia rychło do celu zamierzonego!

Że praca nasza i walka przyniosła owoce, świadczą te tysiące, grupujące się dzisiaj już w Związkach i Stowarzyszeniach rzemieślniczo robotniczych, którym pismo nasze torowało drogę, a po powstaniu zostało ich jedynym organem i obrońcą spraw ich.

„Postęp“ garnie pod swój sztandar chrześciańsko-demokratyczny wszystkie te warstwy mieszczańskie i ludowe — które potrzebnją ochrony i wzmocnienia w walce z żydostwem i socyalistami, wrogami polskości i chrystyanizmu.

* * *

Rok walki, znoju i pracy oraz zmierzenia się sił społecznych, chrześcijańskich, z antychrześcijańskiemi, przebyła cała Austrya przez odbycie wyborów na podstawie nowej zdemokratyzowanej ustawy wyborczej, powołującej do czynnego życia publicznego nowe setki tysięcy obywateli z ludu. Przed rokiem właśnie zadecydowano o losach nowych praw wyborczych. Z jednej strony przyjęto decyzyę tę z prawdziwym zapałem i radością, że kres położono jednej z największych niesprawiedliwości, ale obawa i niepewność wyniku tej próby kryły się w duszach wszystkich, pragnących spokoju w państwie, a dla ludów szczęścia. Historyczną chwilę wyborów poprzedziła rozszalała fala agitacyi, a wreszcie 14 maja w całej Austryi, z wyjątkiem kilku okręgów w Galicyi odsłonił nam zagadkowy obraz prądów, które podbiły sobie, zagarnęły i rozdzieliły społeczeństwo.

Pod wyraźnym znakiem Krzyża stanęło w dniu 14 maja w krajach niemieckich Austryi 552.135 wyborców, którzy wysłali do parlamentu wiedeńskiego 96 posłów złączonych i stojących w jednem stronnictwie chrześcijańsko-socyalnem, które jest wyrazem opinii chrześcijańskiej części społeczeństwa niemieckiego w krajach austryackich. Naprzeciw obozu chrześcijańsko socyalnego do walki ze wszystkiem, co tchnie wiarą w Boga i miłością ojczyzny własnej, stanęła socyalna demokracya, zyskując tamże swoimi specyalnymi środkami 511.599 głosów, reprezentowanych dziś w parlamencie przez 50 posłów socyalistycznych (niemieckich). Podobnie jak w czasie wyborów stanęły przeciw sobie powyższe dwa obozy w parlamencie. Do chrześcijańsko-socyalnych niemieckich, przybyli i obok nich się ugrupowali pokrewni ideą posłowie z innych krajów, tak, że dzisiaj wyraźnie przyznających się do zasad chrystyanizmu posłów parlament liczy większość, która już dała się poznać, jako prawdziwa przyjaciółka ludu, dbająca przedewszystkiem o dobro tej najliczniejszej warstwy narodu.

W naszym kraju, niestety, wybory nie wypadły dla chrześcijańskiej demokracyi tak, jak może niejeden snuł nadzieję. Ale nie wypadły one również zbyt niekorzystnie. „Centrum ludowe“, czyli chrześcijańska demokracya, skupiła przecież na swych kandydatów blisko 150.000 głosów! Smutniejszym faktem jest jednak, że niedługo po wyborach złączone przed dwoma laty stronnictwa chrześcijańskie się rozpadły i pozostawiły w spuściźnie Nowemu Rokowi rozbicie i niezgodę. Na nas też ciąży obowiązek, żeby powaśnionych braci znów pojednać i skupić do wspólnej pracy. — A wreszcie jako zadatek pracy noworocznej zostawiono nam rozpisane już — wybory do Sejmu.

* * *

W smutnym poniekąd nastroju witamy i wstępujemy w progi Nowego Roku jako Polacy.

W żadnym z zaborów stosunki narodowe nie przedstawiają się dla nas korzystnie. W Galicyi wprawdzie bieg życia idzie utartym torem, ale mimo to, smutna jest walka i ciągła wojna z Rusinami, a smutniejszą tem bardziej, że nie leży prawie w naszej mocy, żeby położyć jej kres. To bowiem należy do strony przeciwnej.

Ale jeżeli uskarżamy się na położenie nasze narodowe polskie w Galicyi, cóż da się powiedzieć o innych dwóch zaborach: Królestwie i Poznańskiem... Pod zaborem rosyjskim, rok ubiegły zaznaczył się w życiu Polaków ograniczeniem, zredukowaniem znacznem ich liczby przedstawicielstwa w parlamencie rosyjskim w Dumie; strasznymi walkami bratobójczemi, staczanemi przez robotników polskich w Łodzi i w innych miastach Królestwa, przed opisem których wzdrygać się kiedyś będzie pióro historyka, a wreszcie rozwiązaniem, względnie zawieszeniem „Macierzy szkolnej“, przez co pozbawionych zostało dziesiątki tysięcy dzieci możności pobierania nauki. Jeśli chciałby nam ktoś powiedzieć, że wypadki pod zaborem rosyjskim częścią spowodowała rewolucya, to pod Prusakiem jedyną winą tamtejszych Polaków jest to, że są i czują się Polakami.

Li tylko dlatego butna hakata krzyżacka wymyśla coraz nowe szatańskie projekty ustaw antypolskich, żeby nas pozbawić polskości. Ubiegłemu rokowi jego poprzednik pozostawił w spuściźnie walkę o język w nauce religii, obecnie jak czarna chmura zawisło nad głowami Wielkopolan wywłaszczenie przymusowe z ziemi i odebranie prawa przemawiania w języku ojczystym na zebraniach. Załatwienie ostateczne tych djabelskich projektów zostawił sobie butny hakatyzm na Rok Nowy. — Oto wypadki dziejowe ze stron nam najbliższych. Nastręczają one wiele materyału nawet do zwątpienia, ale wierząc niezłomnie w potęgę sprawiedliwości Bożej, z nadzieją lepszej przyszłości, wstępujemy w progi Nowego Roku.

Stow. rzemieślnicze to „cechy“ przyszłości.

Wszyscy jesteśmy w tem zgodni, że musi nastąpić zmiana, że w świecie rzemieślniczym tak nie może pozostać. Ale zamiast naprzód dążyć ze zwróconem obliczem i wytężonem wzrokiem ku tym właśnie nowym środkom i drogom, którémi poczyna się posługiwać przemysł, słychać pobudkę do odwrotu. To jest sposób zupełnie i fałszywy i niemożliwy. Zamiast zawodzić skargi i utyskiwania na wpływy fabryk i handlu, na przewagę kapitału, należy raczej dążyć ku temu, aby przyswoić sobie korzyści urządzeń fabrycznych, zapanować nad kupieckim ruchem i zdobyć sobie usłużne kapitały.

W czasach, w których przedewszystkiem rozbrzmiewa hasło równych praw i równej swobody dla rozwoju swych czynności dla wszystkich, nie wolno występować z krzykiem o ochronę i przywileje, nie chcąc przez to ujawnić i przyznać się do własnej niedojrzałości. Stowarzyszenia z całą potęgą i z całą pełnią swych zasad — to oto cechy przyszłości!

Zupełnie słusznie zwrócił uwagę rzemieślników były pruski minister finansów Miquel w piśmie wystosowanem do rzemieślników w Osnabrück na tę konieczność, że dziś sprawa tak leży, tak wobec rzemieślników, jak wobec posiedzicieli włościańskich, aby przez stowarzyszenia dobijali się ile możności tych korzyści, które idą w parze z wielkimi kapitałami i wielkim ruchem obrotowym.

Staranne wykształcenie przedwstępne, dokładna znajomość książkowości, energiczne współpracowanie majstra w warsztacie, tani kredyt za pośrednictwem spółek pożyczkowych, wspólne zakupno materyałów surowcowych i, o ile to możliwe sprzedaż wspólna, wytworzenie ile możności wspólnych warsztatów, przy zastosowaniu maszyn parowych i innych motorów, a w każdym razie zaprowadzenie takowych w własnym warsztacie — te więc oto i tym podobne środki w które obfituje nowoczesny rozwój, należycie przez rzemieślników zastosowane, zachowają i dzisiaj jeszcze stan średni i wzmocnią go w podobny sposób, jak rolnicze spółki zachowały i wzmocniły stan włościański. Czas przywilejów i monopoli minął bezpowrotnie.

Środki organizowania się, których nastręcza prawodawstwo, posiadają wartość tylko o tyle, o ile będą poparte i uzupełnione przez samopomoc i energię ekonomiczną.

W postęp, a nigdy wstecz powinien rzemieślnik swój wzrok wytężać, a wtedy walka jego znajdzie uznanie i coraz lepsze zrozumienie, wartość rzemielnika dla obecnego społeczeństwa będzie lepiej ocenioną i uwydatnioną, a jego dążności znajdą więcej poparcia wśród innych warstw społeczeństwa, aniżeli dotychczas.

Stowarzyszeniami, które pożądaną pomoc przynieść mogą są: Spółki pożyczkowe, surowcowe, narzędziowe i magazynowe.

Badania przeprowadzone przez „Towarzystwo dla polityki społecznej“ (Verein für Sozialpolitik) w Niemczech, wykazały jak najdobitniej, że rzemiosło w wielkiej części znajduje się w procesie przeobrażenia.

Z powodu zmienionych stosunków całego ruchu życiowego i zmiany potrzeb, straciła pewna część zawodów rzemieślniczych popyt i zbyt swych wyrobów albo zupełnie, albo też w wielkiej mierze.

Tak np. przez urządzenie wodociągów zostało miejscami zupełnie wyparte bednarstwo, przez zaprowadzenie kolei ucierpiało wielce siodlarstwo i rymarstwo, które dostarczało dawniej potrzeb zaprzęgom wozów towarowych. Lecz pomysłowość i przyroda ludzka stała się i tutaj zbawienną lekarką, bo nowe potrzeby, nowe pomysły wytworzyły w miejsce obumarłych zawodów rzemieślniczych, nowe odmienne zajęcie dla rzemieślników. Tak np. warsztaty reparacyjne dla kół welocypedowych stały się donośnem źródłem zajęcia dla ślusarzy.

Badania te wykazały dalej, że ani przymusowe cechy, ani dowody kwalifikacyi czyli uzdolnienia, nie są w stanie przynieść skutecznej ulgi rzemieślnikom w tej walce ekonomicznej, gdyż nie wnikają, co ponownie powtarzamy, w istotną przyczynę trudności powstrzymujących rozwój rzemiosła. Natomiast widocznem jest z tychże badań, że tam, gdzie rzemiosło da się zachować, powinno przyswoić sobie inne kształty ruchu i że tych kształtów odmiennych dostarcza jedynie i wyłącznie organizacya spółkowa.

Dr. K.

Zwycięski bojkot.

Rrzucone w kraju naszym hasło bojkotu towarów pruskich, natrafia na pouczający przykład w historyi sąsiednich Węgier. Było to w czasie największego ucisku absolutycznego, gdy kamarylla wiedeńska obsadzała fotele ministrów najwstrętniejszemi kreaturami, a stolicą i krajem węg. rządzili antykonstytucyjni komisarze królewscy. Patryotów siekano szablami, usuwano gwałtem z magistratów i domów komitatowych, posłów zaś wypędzano z parlamentu żołnierskimi bagnetami. Naród węgierski zgrzytał zębami, ale był bezsilny wobec przemocy. Wreszcie rzucono hasło: „Bojkot towarow austryackich!“, a ponieważ były pewne dane, że i Prusy umaczały palce w antywęgierskiem wrzeniu, przeto dodano wkrótce: „i towarów niemieckich“. Z zawiązaniem odpowiedniej ligi nie zwlekano ani na chwilę.

Jeden z rodaków naszych, stale oddawna w Peszcie mieszkający, opowiada początki owego ruchu w ten sposób:

W mroźny poranek niedzielny odbyć się miał zjazd wszelkich stanów. Policya otoczyła gęstym kordonem wielki gmach reduty i wpuszczała jedynie zaproszonych, ale tych były takie masy, iż niektórzy musieli zadowolić się miejscem w obszernych korytarzach. Na estradzie zajęli krzesła członkowie wydziału koalicyi stronnictw narodowych, a salę całą wypełniła różnorodna publiczność, składająca się z dam pierwszej arystokracyi kraju, magnatów, uczonych, księży, studentów, robotników fabrycznych i włościan, przybranych w oryginalne stroje ludowe.

Po krótkiej przemowie jednego z przywódców opozycyjnych, który wezwał do zbierania składek na fundusz przemysłowy, podeszła do prezydyalnego stołu hrabina Andrassy i nie mówiąc ani słowa zdjęła z głowy dyamentowy dyadem, zdjęła perłową kolię, pierścienie, kolczyki i broszkę i złożyła wszystkie te kosztowne klejnoty przed przewodniczącym zebrania. Za przykładem tej zacnej patryotki poszły obecne panie i panienki. Prędko

obierały się ze wszelkich ozdób i dorzucały je do nowopowstającego skarbu narodowego. Panowie znosili banknoty, robotnicy grajcary, a chłopi z pust alföldskich — wydobyte z supełków srebrzaki. Wszystko w ciszy, przerywanej tylko stereotypowem: Köszönöm (dziękuję) przewodniczącego. Zawiązano ligę tulipanową.

Zapał zrobił swoje. Miano już wcale pokaźny fundusz na cele przemysłowe, zaczęto myśleć o zakładaniu fabryk spółkowych, a przedewszystkiem o rugowaniu z handlu wszystkiego, co miało pochodzenie niemieckie. Nie zadowolono się przypinaniem do klap surdutów odznak tulipanowych, lecz w mig zawiązano stosunki ze znaczniejszemi firmami zagranicznemi, które miały dostarczać tego, na co kraj dotychczas się nie zdobył. Pomyślano również o sprężystej organizacyi, która miała na celu czuwanie nad wszystkimi sklepami w państwie i kontrolowanie kupców, należących do ligi ojczystego przemysłu. Ci zobowiązali się uroczyście nie kupować nic od niemców i otrzymali dyplomy na członków ligi; publiczność zawiadomiono, iż może kupować jedynie tam, gdzie taki dyplom wystawiony jest w oknie sklepowym. Komisarze ligi mają obowiązek co tydzień przeglądać faktury i towary kupców w swym rewirze, a jednokrotne wykroczenie przeciwko przyjętym zobowiązaniom pozbawia sprzedającego całej klienteli, ponieważ liga ogłasza jego nazwisko publicznie i piętnuje jako zdrajcę sprawy narodowej. Nie potrzeba dodawać, że tam nie pójdzie kupować Węgier, chcący, aby mu brat lub przyjaciel podał rękę na ulicy.

Tak jest do dzisiejszego dnia. Mimo różnic politycznych, w tem jednem zgadzają się wszyscy madziarzy i omijają starannie wszelkie podejrzane sklepy, usuwają z klubów ludzi szkodzących sprawie przemysłu krajowego i bojkotują gazety, zachwalające choćby w inseratach towar niemiecki. Zapał minął już dawno, tulipany mało kto nosi, ale publiczność machinalnie poddaje się owej zbawiennej karności, w którą wpędził ją chwilowy zatarg z niemcami. Dziś błogosławi się tę chwilę, bo od niej datuje się rozrost fabryk węgierskich, bo jej zawdzięczają Węgry to, że dziś stanęły w rzędzie państw o dość znacznym rozwoju ekonomicznym.

Nowy objaw rozwoju
Pierwszej Spółki spożywczej w Krakowie

W sprawie założenia wielkiej piekarni najnowszego systemu odbyło się w niedzielę 29 grudnia nadzw. walne zgromadzenie przy bardzo licznym udziale członków i osób interesujących się rozwojem Pierwszej Spółki spożywczej.

Piekarnia ma być otwartą w połowie r. 1908 w zabudowaniach XX. Karmelitów przy ul. Karmelickiej.

Urządzenia piekarni będą wykonane wedle wszelkich postępowych wymagań na większą skalę.

Tak piece najnowszej konstrukcyi jak i maszyny potrzebne do wyrobu pieczywa będą przez specyalne przedsiębiorstwa budowy piekarń wykonane: kosztem 15 tys. koron. Maszyny mają być poruszane motorem elektrycznym. Dalsze koszta przebudowy i adaptacye wykonane będą kosztem 8 tys. koron.

Wogóle cały kapitał wymagany do założenia i prowadzenia piekarni wynosi 30 tys. kor. Członkowie sami, których liczba dotychczas przechodzi 600, oświadczyli gotowość złożenia tej sumy w formie pożyczki. Subskrypcye po 100 k. już rozpoczęto. Dotychczas złożono kilka tysięcy koron na ten cel. Od pożyczek uchwalono wypłacać z góry 6 procent co pół roku.

Gwarancye za bezpieczeństwo pożyczki obejmuje nietylko Spółka spożywcza ale i niektóre osobistości, których poręka zupełnie wystarcza. Wszelkich bliższych wiadomości udziela Dyrekcya Spółki spożywczej, (Kraków, Mały Rynek L. 4).

Tym sposobem powstanie w Krakowie największa piekarnia, mogąca dostarczać dziennie najmniej 3 tys. klg. chleba, ale tylko dla samych członków.

Osobom nienależącym do Spółki pieczywa sprzedawać się nie będzie. Ceny będą możliwie najniższe. Klg. chleba będzie kosztować najwyżej 15 ct. Oprócz wypiekania zwykłego chleba i białego pieczywa, zadaniem piekarni będzie wypiekać także chleb zupełnie na sposób morawski. Przyjąwszy najmniejszą ilość mąki — odpowiednio do zapotrzebowania członków 800 klg. przy cenie 15 ct. na klg. w porównaniu do cen po jakich dzisiaj się chleb powszechnie sprzedaje — to członkowie dziennie zarabiać będą na tej różnicy ceny: 40 złr, miesięcznie 1200 złr. a rocznie 14.400 złr. oprócz korzyści, jakie będą mieli z ogólnych zysków przypadających z piekarni po obliczeniu rocznem.

Nadto, wobec wzmagającej się liczby członków, ogólnie wyrażono życzenie założenia jeszcze kilka sklepów Spółki spożywszej na Kleparzu, na Piasku, przy ul. Zwierzynieckiej i w Podgórzu, o ile z tamtych stron członkowie w większej ilości do Spółki się wpiszą. Dotąd już z warstw robotniczych i rzemieślniczych na 600 członków, przeszło 300 przystąpiło do Spółki, oceniając korzyści z przyłączenia się do konsumu. Przytem niskie wkładki po 1 kor. tygodniowo, mies. 4 kor. uprzystępniają nawet najuboższym wpisanie się na członka.

Uchwały zgromadzenia Spółki.

Na wniosek p. Zgórniaka, który wygłosił dłuższy referat o bojkocie towarów pruskich, postanowiono przystąpić do akcyi rozpoczętej przez cały kraj: bojkotowania towarów pruskich i wybrano komitet, złożony z pp. dra Bogdanika, E. Hałacińskiego i A. ~~Kaczorbę, który~~ mają przystąpić do komitetu ogólnego i oprócz równorzędnych uchwał przez inne komitety powziętych zażądać, by wszystkie sklepy polskich kupców umieściły w wejściach napis: pruskim ajentom wstęp wzbroniony.

2) Wszelkie zażalenia członków Spółki wnosić tylko do dyrekcyi i wpisywać do przeznaczonej na to książki

3) O wszelkich zmianach zamieszkania członków donosić zaraz dyrekcyi.

4). Przyjęto i uchwalono jednogłośnie kosztorys przedstawiony przez ks. Minkieńskiego, na wybudowanie piekarni, która ma być własnością nie towarzystwa osobnego, ale własnością Spółki.

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp"! Kupujcie tylko u Chrześcijan!

„Jasełka" W niedzielę 29 grudnia 1907 roku o godz 6 wieczór w szczelnie przepełnionej sali „Domu Robotniczego" przy ul. św. Tomasza 37, członkowie „Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych" odegrali Jasełka, które ku ogólnemu zadowoleniu, wypadły wprost znakomicie. Na końcu żywy obraz, w czasie którego wśród muzyki „Boże coś Polskę" — kol. Aleksander Wnękowski, znany ze swego talentu deklamatorskiego, wygłosił, jako „Anioł Polski" piękny wiersz p. S. Wajdy, p. t. „Lud polski u żłóbka".

Z powodu jubileuszu cesarskiego 60-cioletniego panowania, sprzedawane będą, począwszy od 1 stycznia 1908 roku nowe znaczki pocztowe.

Ze względu na to, iż nadworna i państwowa drukarnia, jak długo jeszcze miała sporządzać marki obecnej emisyi, nie mogła wydrukować nowych marek w takiej ilości, by wszystkie urzędy pocztowe mogły być już w dniu 1 stycznia 1908 oddzielone ilością nowych marek, odpowiadającą ogólnemu normalnemu zapotrzebowaniu, postanowiono w odnośnem rozporządzeniu, iż obecne znaczki pocztowe ważne będą, aż do dalszego rozporządzenia.

Powrót emigrantów z Ameryki. Z Bogumina donoszą, że należy liczyć się z tem, iż do połowy stycznia przybędzie 10.000 emigrantów, powracających z Ameryki. Kolej już się na to przygotowała. Od dnia 28 listopada do końca grudnia przejechało przez Bogumin przeszło 15.600 emigrantów, z których wielu nie miało nawet pieniędzy na drogę.

Katolicki uniwersytet w Ameryce Kardynał Gibbon w Ameryce wystosował do wszystkich biskupów Ameryki pismo, w którem wzywa cały episkopat do poczynienia kroków, celem założenia uniwersytetu katolickiego. Na ten cel złożono już 2 miliony 500.000 koron. Kardynał spodziewa się, że będzie można wkrótce przystąpić do budowy gmachu uniwersyteckiego.

Podwyższenie płac oficerskich stanowić będzie przedmiot obrad delegacyjnych, na podstawie przedłożenia, które — jak słychać — wpłynie z końcem stycznia. O ile mówią, podwyższenie to ograniczy się do stopni niższych. Płaca podporucznika pozostanie niezmienioną; stopień porucznika otrzyme trzy klasy płacy, t. j. 2.220 2.400 i 2.600 kor w terminach trzechletnich. W randze kapitana zniesiony będzie podział na I. II. kl., a wprowadzone klasy płacy, do których będą kapitanowie przechodzić co 4 lata. Pierwsza płaca kapitana wynosić będzie 3.000 kor., a będzie on mógł dojść do pełnej emerytury 4.000 kor. Podwyżka płacy co cztery lata wynosić ma w randze kapitana 200 kor. To właśnie podwyższenie płacy kapitanów stanowi największą pozycyę wydatku na cel podwyższenia płac oficerskich. Z oficerów sztabowych tylko majorowie i podpułkownicy otrzymają dodatek. Oficerowie od pułkownika w górę nie otrzymają żadnego podwyższenia.

Wielką kradzież kosztowności popełniono onegdaj w Podkamieniu koło Rohatyna. Nieznani do-

2)

PRASA

(Ciąg dalszy mowy ks. Wiktora Kolba T. J.)

Stowarzyszenie Piusowe a żydowski Alliance Israelite.

Redakcya wydawnictw Herderowskich zwróciła się do mnie z prośbą, bym jej dał pisemne wyjaśnienie: Czem jest stowarzyszenie Piusowe. Na to tak odpowiedziałem: Jestto katolickie stowarzyszenie prasowe, rozciągające się na całe austryackie państwo o potrójnym celu — dla zwalczania złej prasy, rozszerzania prasy dobrej i zdobywania środków materyalnych dla katolickiej prasy. Redakcya jednak Herderowska, umieszczając w swym leksykonie rzecz o stowarzyszeniu Piusowem, opuściła cel pierwszy; to znaczy urwała głowę stowarzyszeniu, bo zwalczanie złej prasy w obecnych czasach jest sprawą tak ważną, że gdyby stowarzyszenie spełniło to jedynie tylko zadanie, jużby dopięło swego celu — bo bez zwalczania złej prasy nie osiągnie się ani jednego ani drugiego celu.

Stowarzyszenie Piusowe jest tedy stowarzyszeniem walczącem — stowarzyszeniem, naprzeciw którego stoi wszechświatowa potęga żydowskiego związku Alliance Israelite. Tenże związek, który tworzą żydzi całego świata, opanował jak wszędzie tak i w Austryi złą prasę, by przez nią przeprowadzić cały plan swoich zamiarów polegający na tem, że żydzi mają opanować wszystkie narody, do tego zaś ma służyć żydowska prasa, której zadaniem jest:

Wszystkich chrześcian doprowadzić do religijnej, moralnej i materyalnej ruiny, a na gruzach ich i ze szczątków chrześciańskiego społeczeństwa wybudować nowy Syon.

Pierwszym tedy punktem programu związku Alliance Israelite i prasy żydowskiej jest: zniweczyć u chrześcian religijne wierzenia i zasady, bo historya uczy, że bez religii nie ostał się żaden naród, ani ostać się nie może.

I stąd ta podwójna gra żydowskiej prasy: Wykluczenie Kościoła z całego życia publicznego, a z drugiej strony prawna ochrona żydostwa. Nauka chrześciańska według niej jest głupstwem i obłędem, a przepisy talmudu są nietykalną świętością. Maca żydowska jest świętym pokarmem duchownym, a Najświętszy Sakrament Ołtarza jest przedmiotem zniewag i bluźnierstw. Nauczyciele i rabini żydowscy są nietykalni, ale kapłani katoliccy są wstrętnymi klechami. Uznanie świąt żydowskich przez szkoły publiczne jest słuszne, ale odpoczynku niedzielnego i świątecznego dopuścić nie można; młodzież żydowska wychowywać trzeba na zasadzie religii mojżeszowej, ale dla młodzieży chrześcijańskiej trzeba szkoły bez religii. Żydzi trzymają się silnie swych małżeństw rytualnych, ale zieją nienawiścią w prasie ku małżeństwom chrześcijańskim; tysiącznych trzymają się przepisów przy grzebaniu umarłych, ale nam chrześcijanom chcą narzucić pogańskie palenie zwłok. Wszelką obronę ze strony chrześcijan przed napaściami żydowskiemi nazywają dziką brutalnością, ale im bluźnierstwem obrzucać wolno to wszystko, co chrześciańskie. Bo to przecież ich program, służący do zniszczenia chrześcijan. W tym celu jednoczą oni wszystkie dzienniki wrogie chrześciaństwu, podnoszą pod niebiosy jego wrogów, a zwłaszcza upadłych kapłanów katolickich; wspierają każdą organizacyę, każdą myśl, nawet każdą kradzież i rozbój, co wyrządza szkodę katolickiemu Kościołowi, podniecają najniższe instynkta do tej walki, idą ręka w rękę z masonami, co potwierdził na kongresie masonów w Paryżu żyd, br. Cooq, mówiąc: Konieczne trzeba zniszczyć wiarę w dogmaty, ale nie poprzestać na tem — religię uważać należy jako zło, zwalczać ją tedy najpierw u siebie, wyrwać ze wspomnienia i ze swego serca i z pamięci, zmienić wychowanie[,] w tym duchu wpływać na kobiety i na dzieci, by kobiety były wolnomyślnemi (niewierzące), a dzieci były wychowane bez religii".

To są zasady, według których działa zła prasa w Austryi; skryta i podstępna w dziennikach przeznaczonych dla inteligencyi, bezczelna i brutalna w prasie żydowsko-socyalistycznej, w której nie i rak nigdy szyderstw i zniewag Boga, jakich dopuszcza się w obliczu państwowej władzy i chrześciańskiego społeczeństwa. To więc pierwszy punkt programu prasy żydowskiej: wytępić chrześciaństwo, bo wtedy wszelki naród pozbawiony religii upaść musi niechybnie, nie ostoi się wobec żydów — na ruinach powstanie żydowska.

tychczas sprawcy wtargnęli do pałacu hr. Leonarda Starzeńskiego i zabrali z sobą kosztowności, których wartość oblicza poszkodowany na 100.000 koron. Skradziono między innemi damski złoty zegarek, niebiesko emaliowany z brylantami, znaczony literą G. i książęcą koroną, srebrne i kryształowe flakony, wysadzane drogimi kamieniami, papierośnicę tulską wysadzaną brylantami, złote jajo wysadzane drogimi kamieniami, szpilkę z brylantami, 10 miniatur orderowych na złotym łańcuszku itd. Za udzielenie wskazówek w celu ujęcia sprawcy, lub odzyskanie kosztowności, wyznaczył hr. Starzeński 1000 koron nagrody.

Grabież dóbr kościelnych we Francyi W dyskusyi nad budżetem w senacie, senator Deloney zgłosił wniosek, aby osoby prywatne, którym powierzono likwidacyę dóbr kościelnych, zastąpiono urzędnikami, albowiem okazało się, że wielu byłych ministrów, brało udział w tych operacyach i zabrało dla siebie przy tej sposobności skandalicznie wysokie dochody. Wniosek ten, który rząd zwalczał, został odrzucony.

Świadczy to jednak wymownie, kto największej zyskał na walce z Kościołem i komu ona była potrzebną.

Rabuś w mundurze. Onegdaj w Wiedniu rozbito w arsenale kasę 42 pułku artyleryi dywizyjnej i zrabowano 30.000 kor. Indywiduum przebrane w mundur porucznika rachunkowości, kazało sobie wydać klucze od lokalu kasy i wyważyło sobie kasę przy pomocy sztaby żelaznej.

Fakt obrabowania kasy pułkowej przypomina znane zajście Koepenicku. Człowiek ubrany w mundur oficera rachunkowego przybył do arsenału wiedeńskiego w godzinach południowych i oświadczył, że przybył zrewidować kasę 42 pułku artyleryi, stojącego załogą w arsenale, i że ma polecone zdać sprawozdanie o tej rewizyi. Śmiałe zachowanie się owej osoby usunęło wszelkie wątpliwości. Oddano mu klucze od pokoju kasowego, w którym przybyły zamknął się, poczem narzędziami używanemi przez włamywaczy rozbił kasę i zabrał z niej 28.000 kor. gotówką i książeczkę kasową na 1500 K. Inne kasy znajdujące się w tym pokoju, zostawił sprawca nietknięte. Wyszedłszy z arsenału, odjechał ów „kontrolor" powozem.

Wieczorem udało się policyi złapać sprawcę w osobie niejakiego Goldsteina, b. podoficera rachunkowego.

Dziadek ukarany za wnuka. Pisma poznańskie donoszą: W Prusiech małżonkowie, obchodzący uroczystość złotego wesela, jeżeli nie byli karani więzieniem za jakie przestępstwo, dostają z funduszu przez sejm na ten cel przeznaczonego tak zwany podarek królewski w postaci 50 marek. Dnia 15 listopada b. r. obchodzili małżonkowie Perzyńscy z Lalków uroczystość złotego wesela; na wniosek o udzielenie zwykłego podarku 50 marek odpowiedział landrat kwidzyński, że podania tego poprzeć nie może, ponieważ wnuki Perzyńskich brały udział w strejku szkolnym. Zażalenie wysłane do prezesa rejencyi w Kwidzynie nie odniosło skutku; prezes potwierdził pismo landrata.

Sprawiedliwość pruska Sąd ławniczy we Wrześni skazał dwóch obywateli niemieckich, którzy napadli w pociągu kolejowym, rozmawiających po polsku państwa Kończaków z Krotoszyna i pobili ich do krwi — na 50, względnie 40 marek kary. Polaków, którzy dopuściliby się takiej napaści publicznej, czekałaby surowa kara więzienia...

Przeciw Drzymalitom. Gospodarz, Paweł Gackowski w Błądzinie, w pow. świeckim, który nie otrzymał zezwolenia na pobudowanie domu mieszkalnego na swojej posiadłości, zamieszkał podobnie, jak słynny Drzymała, w wozie cygańskim. Otrzymał jednak od wójta nakaz rozebrania ogniska w tym wozie, pod karą egzekucyjną 30 mk. Mimo zażalenia, wysłanego do „landrata", przysłał wójt tuż przed wilią sługę, który zażądał od Gackowskiego grzywny, a gdy mu biedny gospodarz pieniędzy nie dał, zafantował mu wóz, oświadczając, że po upływie 1 tygodnia sprzeda go na licytacyi.

Można przypuszczać, że społeczeństwo polskie które zebrało znaczną sumę na poparcie dzielnego Drzymały, nie pozwoli też zginąć prześladowanemu przez prusactwo gospodarzowi. Niezależnie od tego postępowanie Prusaków, którzy nie pozwalają Polakowi na zbudowanie domu, a nawet na mieszkanie w wozie cygańskim i wyrzucają go na mróz z wyrafinowanem barbarzyństwem, z tego nędznego pomieszkania, zasługuje na rozgłoszenie.

Panowanie kobiet. Jest na świecie kącik, w którym rządzą nominalnie kobiety, gdyż faktycznie rządzą one wszędzie. Nie jest to bynajmniej kraina feministek. Nie słyszano tam o nich zgoła. Dzieje się to nie w Finlandyi, gdzie kobiety zyskały już prawo wyborcze, nie wśród ludzi cywilizowanych, lecz w Arizona, w nawpół dzikiej osadzie indyjskiej Hopi, liczącej 2000 mieszkańców, przeważnie indyjskiego pochodzenia. Niema tam ani szpitalów, ani przytułków, ani więzień, ani policyi, ani przestępców. Kobiety prym trzymają, w życiu publicznem zarówno jak i prywatnem, majątek rodzinny bywa ich wyłączną własnością; panuje tam matrycyat w całej pełni. Nie widziano tam nigdy pijanego mężczyzny. Słowem — kraina obiecana, jak w operetce pt. „Świat na opak"

Gospodarska socyalistyczna. Spółka piekarska socyalistyczna w Brüx zbankrutowała, jak donosi *„Reichpost"* (nr. 296.).

Ostatnie wiadomości polityczne.

Ks. Stojałowski o wyborach sejmowych

zamieszcza w ostatnim noworocznym numerze „Wieńca Pszczółki" artykuł, w którym pisze: „Łudzono nas do połowy grudnia, że jeszcze Sejm będzie zwołany — i zostanie uchwaloną nowa reforma wyborcza. Lecz panom konserwatystom szlacheckim nie było do smaku uchwalać nową reformę wyborczą sejmową. Stracili już większość w parlamencie, zostało ich tam zaledwie jedynastu. Jakżeż to zgodzić się na to, aby i w Sejmie spaść do czwartej części? Kręcili tedy, kręcili, p. Stapińskiemu się pokłonili i zawarli spółkę: „asekuracyjno-rolniczą", a licząc na tak złączone siły — ubili reformę wyborczą 20 grudnia.

Żeby zaś świat i wyborcy nie mogli i nie mieli czasu rozejrzeć się w tem, co się stało — wnet, przy echu nie przebrzmiałej jeszcze kolendy rozpisane nowe wybory!

A termin wyborczy ośmiotygodniowy, w innych warunkach wystarczający, przy zamieszaniu, jakie panuje obecnie w całej polityce krajowej, jest rzeczywiście krótki, co także obmyślono dla korzyści tych, którym zależało na utrzymaniu starej ustawy wyborczej.

Sądzimy jednakże, że nie wiele pomogą te wszystkie „sztuczki i zabiegi" bo wyborcy gmin wiejskich tem usilniej dołożą starania i pracy, aby z gmin wiejskich nie wyszedł żaden „stańczyk", lub inny poplecznik i lizuń, obrońca „starego panowania".

Zabierzmy się do wyborów tem energiczniej, że pójdziemy do walki nietylko o własnych siłach.

Pisze w końcu o własnym funduszu wyborczym, do którego stworzenia wzywa gorąco członków stronnictwa, oraz zapowiada w tych dniach zjazd delegatów stronnictw. Przytaczamy to dlatego, żeby łatwiej się z oryentować można w akcyi przedwyborczej.

W najbliższą niedzielę.

t. j. 5 stycznia b. r. jak podnosi jeden z dzienników — odbyć się ma w Krakowie ogólny zjazd delegatów stronnictw narodowo-liberalnych czyli narodowych-demokratów, postępowych demokratów od „Nowej Reformy" i demokratów bez przymiotnika. Zjazd naturalnie przedewszystkiem zajmie się nadchodzącymi wyborami do Sejmu.

Również ma urządzić Zjazd

„Prawica Narodowa"

czyli stańczykerya krakowska, która zapewne wyruszy na plac walki wyborczej w pełnym rynsztunku.

Bieżące zagadnienia polityki polskiej

Były minister dla Galicyi i b. prezes Koła Polskiego, a obecnie wiceprezes tegoż Wojciech Dzieduszycki udzielił korespondentowi „Gazety Narodowej" odpowiedzi na kilka pytań w najaktualniejszych sprawach polskiej polityki w chwili obecnej. Odpowiedzi te zamieszcza „Gazeta Narodowa" na naczelnem miejscu onegdajszego wydania.

Główną część swej rozmowy z korespondentem poświęcił hr. Dzieduszycki projektom antypolskim rządu pruskiego. Co mogło rząd pruski skłonić do tak bezprzykładnego kroku, jakim jest cel polityki tego rządu. Na pytanie to daje hr. Dzieduszycki następującą odpowiedź: Na ucisku Polaków ugruntował rząd pruski przymierze z Rosyą. radby więc na tej samej podstawie wciągnąć do trójcesarskiego sojuszu także Austryę, odnowić dawne święte przymierze a stanąwszy na jego czele. odzyskać chwilowo straconą hegemonię w świecie. Za pomocą wywłaszczenia pragną Prusy przeobrazić okręgi wyborcze, przez zakaz używania języka polskiego umożliwić do reszty jawną agitacyę.

W ten sposób zastępstwo polskie w pruskim Sejmie i niemieckim parlamencie mogłoby zostać zniszczone. Skutek będzie straszny. Dzielnica gotowa się zamienić w polską Irlandyę. Powstaje pytanie, czy rząd pruski tego właśnie nie chce, czy nie chce zradykalizować Poznańskiego, w nadziei, że ten wzmożę radykalizm w Królestwie Polskiem i na Litwie i uniemożliwi odrodzenie tych dzielnic Polski, zapobiegnie wszelkiemu wpływowi Polaków w Rosyi, doda siły rewolucyjnym i anarchistycznym żywiołom w państwie przyjaciela i sąsiada, którego tem silniej do swego równan przykuje.

Lecz idzie także i o Austryę — wywodził dalej hr. Dzieduszycki. — Rząd pruski pragnie wywołać objawy oburzenia wszędzie, gdzie żyją Polacy, a celem obłudnych remonstracyj, czyniono ich w Wiedniu z powodu polskich protestów, jest oczywiście poróżnienie rządu austryackiego z Polakami, podkopanie stanowiska Polaków w Austryi. Prusy liczą na to, że z powodu boleści i oburzenia Polacy odmówią budżetu Austryi, sprzymierzeńcowi Prus. Nieprzyjaciół mamy i w Austryi wielu, którzy rozdmuchaćby radzi wszystkie niechęci przeciw nam, które tlą pod popiołami.

Lecz Prusy się przerachowały. Także i nowe Koło polskie, powstałe z powszechnego głosowania, nie dało się powodować krewkości. Potrafiło ono i potrafi napiętnować postępowanie rządu pruskiego, potrafi wykazać, że postępowanie rządu pruskiego mieści w sobie niebezpieczeństwo dla przyjaznych stosunków Austryi z Prusami i dowieść, że dotychczasowy sojusz ten nie odpowiada już ani interesom państwa, ani dzisiejszej konfiguracyi w Europie. Lecz Koło polskie nie da się uwieść do kroku, któryby Prusom tylko radość sprawił i nie odmówi budżetu państwu, jedynemu, w którem Polacy doznają sprawiedliwości.

Także i stronnictwo ludowe zrozumiało interes narodowy.

Podobny jak w Prusiech lub Rosyi ucisk nie może grozić Polakom w Austryi. Sama struktura państwa i jego ustawy zasadnicze chronią nas przed takimi skutkami. Niemniej przeto, mianowicie od czasu wprowadzenia powszechnego głosowania, grożą nam tutaj poważne niebezpieczeństwa. Teraźniejsza reprezentacya Rusinów nie tyle dba o dobro własnego narodu, ile o szkodę Polaków.

Hr. Dzieduszycki przypomniał także niebezpieczeństwo grożące że strony syonistów (ale nie wspomniał nic o niebezpieczeństwie żydowskiem wogóle. Przyp. red.) i głoszonej przez socyalistów zasady autonomii narodowościowej. — Rząd bar. Becka oświadczył wprawdzie stanowczą dla nas przychylność — lecz rządy nie są wieczne. Włączone przez obecny rząd do jego programu dwie bardzo doniosłe kwestye, mianowicie: załagodzenie sporów narodowościowych i reforma administracyi, mogą być załatwione na naszą korzyść albo też na naszą wielką szkodę. Jeden fakt mógłby niebezpieczeństwo to do pewnego stopnia zmiejszyć tak, że zniknąłby niemal wszelki powód do niepokojów, a mianowicie: wstąpienie ludowców do Koła polskiego. Takie wzmocnienie Koła polskiego podniosłoby znaczenie narodu naszego nie tylko w granicach Austryi.

Na Węgrzech

rząd i partya niezawisłości (Kosshuta) zamierzają według wiadomości jednego z dzienników węgierskich w najbliższym czasie poruszyć ponownie sprawy wojskowe, które swojego czasu wywołały groźny zatarg między królem a Sejmem i starać się o załatwienie dyferencyi, będących obecnie w zawieszeniu. Jeżeli wiadomość ta sprawdzi się a Węgrzy dalej będą stać na dawnem swem stanowisku, przyjść może do ponownego zatargu

W Budapeszcie aresztowano dwóch rosyjskich anarchistów, którzy tamże trudnili się propagandą anarchistyczną.

Wyrok w procesie o manifest wyborski.

W procesie przeciw b. posłom do Dumy, którzy podpisali manifest wyborski, uwolniono dwóch oskarżonych, zaś wszystkich innych skazano na więzienie trzymiesięczne.

Zgon francuskiego ministra sprawiedliwości.

Minister sprawiedliwości Guyot-Dessaigne zaniemógł onegdaj w pokoju konferencyjnym senatu. Złożono go w pobliżu pieca. Stan ministra pogarszał się i mimo zabiegów prezydenta ministrów, Guyot-Dessaigne wyzionął ducha rażony apopleksyą. Śmierć dotknęła więc jednego z członków rządu francuskiego, który nieprawnie, złodziejską ręką zagrabił dobra kościelne.

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, ogłaszających się w „Postępie“.

KSIĘGARNIA SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
W KRAKOWIE

poleca:

FERDYNAND HOESICK
JAN KOCHANOWSKI
w świetle dotychczasowych wyników krytyki historyczno-literackiej.
Cena koron 4·—, w oprawie płóciennej koron 5·—.

ANTONI EUZEBIUSZ BALICKI
DLA LUDZI
POWIEŚĆ.
(Luźne karty współczesnego rękopisu).
Cena koron 4·—, w oprawie płóciennej koron 5·—.

JAN OGIŃSKI-KONTRYMOWICZ
Tragedya w Glinianach
Legenda historycz. XIV w. na starych szpargałach oparta.
Cena kor. 4·50, w oprawie płóciennej kor. 5·50.

Największa w kraju firma
R. Pawłowski
Dostawca Związku c. k. Urzędników państwowych

Kraków, Rynek L. 18.



Poleca swe znakomite przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. — Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie.

Żądajcie cenników.

4½ klg. KAWY
kor. 10·60
wybornej w smaku i aromatycznej
wysyła handel pod firmą
Wojciech Olszowski
Kraków, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Podarunek
dla każdego stosowny
stanowi
artystycznie malowany na szkle kolorowym
do powieszenia na oknie **witraż** do powieszenia na oknie.
Nieustająca wystawa gotowych wyrobów
w domu własnym przy ul. Swoboda l. 2 (koniec ul. Wolskiej). Telefon Nr 137 oraz w gmachu Tow. Technicznego ul. Straszewskiego L. 28.
KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW
oszkleń artystycznych
I FABRYKA MOZAJKI SZKLANEJ
S. G. ŻELEŃSKI
W 1907 r. najwyższe odznaczenia (Grand Prix) na wystawach międzynar. w Wiedniu, Antwerpii i Paryżu

---

! Najwyższe odznaczenie światowe !
NAJPRZEDNIEJSZĄ HERBATĘ CEJLON
„Raugalla Cejlon Tea“
pod własną marką ochronną „PALMA“, importowaną wprost z Ceylonu, a urzędownie chemicznie badaną po cenie:

Nr. 1 opakowanie czerwono-złote:	1 K. 40 h. za 125 gr.	— „ 75 „ „ 62½ „
Nr. 2 opakowanie fiołkowo-złote:	1 K. 20 h. za 125 gr.	— „ 65 „ „ 62½ „

przy odbiorze 1 kg. naraz, franko opakowanie i porto do każdej miejscowości Austro-Węgier — poleca
A. Hawełka w Krakowie
ces. i król. Dost. Dworu Austro-Węg. i król. Grecyi.
Dla P. T. Kupców odpowiedni rabat.

TUTKI cygaretowe „NORIS“

z watą chemicznie czystą,
oznaczone literą N. są w powszechnem użyciu.

Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókien rośliny **Chmiel „le Houblon“**.

Wyrabiam tak **klejone**, jak i nieklejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest ł a g o d n y — dym chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku.

Dla zwolenników tutek klejonych polecam: „Le Houblon-Noris“ z watą. Są one wyborne. — Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć **zatrucia nikotyną,** winien palić tylko **w cygarniczkach szklanych,** z watą „Salvesol“, pochłania ona **nikotynę,** a więc **usuwa jej szkodliwe działanie.** [L. 67].

10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

WYROBY TE POLECA: Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „NORIS“
Mr. W. Bełdowski, Kraków, 8.

Odznaczony więcej jak 100 największemi nagrodami na wystawach światowych.



Odznaczony więcej jak 100 największemi nagrodami na wystawach światowych.

Pierwszy galicyjski zoologiczny Zakład „ORNIS“

Założony w r. 1897 w Krakowie.



Właśc.: **A. MUSIOŁEK,** dostawca c. k. urzędn. państw. poleca się nadal Szan. Publiczności. Sklep: **Kraków, ul. Sławkowska Nr. 16,** naprzeciw „Grand Hotelu“. Hodowla: Półwsie Zwierzyniec. Willa „Wisła“. Menażerya w Parku Krakowskim, posiada więcej jak 100 ładnych okazów różnych zwierząt otwarta dla P. T. Publiczności. — Poleca: młode Bernhardy od 25 złr. i inne rasowe psy i ptactwo. Różne młode rasowe kury. Jaja do wylęgu. Małpki angora koty. Kolibry, gadające papugi, harc. kanarki. Praktyczne klatki i przybory do chowu, żywność, złote rybki i t. d. Sprzedaż żywej zwierzyny. Puchacze. — Cenniki bezpł. za nadesłaniem 5 hal. marki. — Bardzo tanio wypycha się ptaki i zwierzęta. — Pierwszy największy i jedyny zawodowy Zakład tego rodzaju w całym kraju.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki

w Krakowie, Rynek główny L. 23, (naprzeciw Odwachu)
pośredniczy w przyjmowaniu
PRZEDPŁATY
na wszystkie pisma peryodyczne krajowe i zagraniczne po cenach redakcyjnych.

NA GWIAZDKĘ

poleca: **Bardzo gustowne Bonbonierki z cukrami i różne figle odpowiednie na podarki w wielkim wyborze**

Handel Owoców i Delikatesów Maryi Madejskiej w Krakowie, Sukiennice 30
wprost Wieży Ratuszowej. Wysyłki odwrotnie.

STEFAN PORĘBSKI

obecnie

32 Kraków, Rynek Główny Nr. 32

poleca w wielkim wyborze
po cenach przystępnych:
Lalki, Zabawki,
Gry Towarzyskie, Koniki
wyrobu krajowego.

IGNACY SOBOLEWSKI
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej L. 3.

Magazyn Towarów bławatnych i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz pracownia sukien pod fachowym zarządem.

TOWAR DOBOROWY. CENY UMIARKOWANE.
Uwaga! Magazyn w niedziele i święta zamknięty.

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Karol Holeksa.